

Inny kolor gniewu znasz już, inny kolor namiętności
Lekkość lotu w sercu nocy, sen w objęciach winorośli

Ślepa uliczka choć przybrana kwiatami
Głód zaspokojony chociaż nigdy do końca
Odkąd Twe miejsce między nocarzami
Zapachu unikaj krwi i blasku słońca

Biegnących w ciszy jeden za drugim
Idea - matka poprowadzi
Żaden nie skrzywdził nikogo z ludzi
I żaden jeszcze nigdy nie zdradził

Nieśmiertelnego los jak dzień
Miecz nocy kończy i zaczyna
Strach tłumi to pragnienie złe
Co ciągnie jak amfetamina

My Bogom podobni klękamy
Gdy dzieło skończone Nasz Panie!

Inny kolor nocy znasz ponownie dla niej narodzony
Myśli kształt bez słów oddając braciom, widzisz z drugiej stron
y

Ślepa uliczka choć przybrana kwiatami
Głód jeszcze uśpiony choć coraz go więcej
Okrutny koniec tych co nie wytrzymali
Oh! Kiedy wreszcie pęknie Twoje serce?

Gdy siódma fala pożądania
Twój twardy kark podstępnie zgina
Dusisz ten zwierzęcy krzyk
I znowu słodki zapach krwi

Ostatkiem płynąc sił pod prąd
Czujesz że dłużej nie wytrzymasz
Te oczy w których szaleje sztorm
To działa jak amfetamina

My Bogom podobni klękamy
Gdy dzieło skończone Nasz Panie!